Nr. 3. Tarnów dnia 17 stycznia 1926 r. Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. — Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

Tygodnik informacyjno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Poręba.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4 do 5 po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Wynik wyborów do Rady Pow. Kasy Chorych w Tarnowie.

Z grupy ubezpieczonych uzyskała:

Lista „Zjednoczenia" katolicko-narodowego Nr. 8 — 11 mandatów.

Lista P. P. S. Nr. 2 — 11 mandatów.

Lista żydowskich pracowników „Bundu" Nr. 4 — 8 mandatów.

Z grupy pracodawców:

Lista „Zjednoczenia" katolicko-narodowego Nr. 9 — 5 mandatów.

Lista P. P. S., zwana kłamliwie demokratyczną Nr. 1 — 1 mandat.

Lista żyd. Koła kupców, przemysłowców i urzędników Nr. 6 — 4 mandaty.

Lista żyd. rzemieślników „Jad Charuzim" Nr. 7 — 3 mandaty.

Lista żyd. ortodoksów Nr. 10 — 2 mandaty.

Ogółem listy polskie uzyskały 16 mandatów, żydowskie 17 mandatów, P. P. S. 12 mandatów. Oczywiście żydzi z socjalistami uzyskali większość. Chełpią się z tego socjaliści i nazywają to swojem zwycięstwem. Tak! Zwycięstwem wrogów naszego narodu i wrogów robotnika polskiego, zwycięstwem pijawek naszych miast i wsi, pijawek Kasy Chorych i przyczepionych do nich socjalistów-robotników, którzy będąc w mniejszości, muszą pójść na pasku żydowskim i tańczyć, jak im żydzi zagrają. Tak wygląda ta większość. Gdyby przy stałej przyjaźni socjalistów z żydami i przy wzmaganiu się żywiołu żydowkskiego takie większości opanowały Rady miejskie lub Sejm, to amen z Polską. Ale mimo to socjaliści szatańsko się cieszą.

Żeby zdobyć tę haniebną większość, socjaliści użyli agitacji. Jakiej? Wyliczymy niektóre momenty:

Robotnikom wszystkich gałęzi pracy rzucili socjaliści w odezwach oklepany frazes: „wrogowie ludu pracującego", pisząc o ruchu chrześcijańsko- demokratycznym i zawodowym i o księżach. Tylko za przyjaciół ludu pracującego uznali żydów! Ciołkosz w odezwie, plamiącej honor Polaka, pisze: „Aczkolwiek demokrację tutejszą zawiedli żydzi, to jednak demokracja tutejsza (dlaczego nie wprost socjaliści? — poco okłamywać?) na liście swej (pracodawców) postawiła kandydatów tak Polaków, jak żydów" (aż 13). P. Ciołkosz złożył dowód wierności swemu programowi, który brzmi „służyć żydom i wtedy, gdy mu plecy pokażą".

Robotnikom miejskim, którym Magistrat obniżył płacę, podsunięto oszczerstwo, że to księża do tego się przyczynili, jak również inne, że chadecja dąży do odebrania pomocy lekarskiej członkom rodzin w Kasie.

Robotników rolnych, mało uświadomionych straszono ósemką, powrotem pańszczyzny i dawano im ziemię, oczywiście za darmo, kiedyś, jak oni — socjaliści — zdobędą Kasę Chorych w Tarnowie!

Ale to tylko były słowa. Socjaliści tarnowscy i czynem dowiedli, że umią szlachetnie agitować. Zaraz rano rzucili się do głosowania na fałszywe nazwiska. Na tym pięknym procederze przychwyciły Komisje skompromitowanego już doszczętnie w Tarnowie Skwiruta i Szumskiego, który tydzień temu na wiecu zaręczał i gardłował o swej szlachetności, wyższości i godności akademickiej. Obaj ci szlachetni prowodyrzy odpowiedzą za fałszowanie pełnomocnictw przed sądem. Czyż mogli być lepsi zwykli towarzysze, gdy ich prowodyrzy dali im taki przykład? Ulicznice i złodziejaszkowie — znani sądom — stali w ogonkach, czekając na kolej głosowania na dwójkę. W ten sposób wygłosowano uczniów szkoły ogrodniczej, służbę klasztorną Sacre-Coeur w Zbylitowskiej Górze, służbę szpitala wojskowego i b. wiele służących, tak, że gdy wymienieni przyszli po południu oddać głos, otrzymali odpowiedź: „Już na to nazwisko głos oddany".

Tak świadczyli towarzysze czynem o wyrobieniu moralnem, jakie im daje ta ich okrzyczana teorja socjalistyczna, nazywana przez nich ideą.

Inni towarzysze stali przed lokalami wyborczemi i prowokowali każdego, idącego do głosowania. Kto nie chciał przyjąć dwójki, obsypywano go wyzwiskami, groźbami i przekleństwami. Najwięcej awanturowali się socjaliści już nie przed lokalem wyborczym, ale w samym lokalu w szkole im. król. Jadwigi, gdzie tłum agitatorów socjalistycznych oblegał formalnie stojących w ogonku i już to wciskał swe kartki, już też wydzierał z rąk inne, dając swoje, — zwłaszcza staruszkom i służbie dworskiej. Na zwróconą uwagę przez członka innej partji, socjaliści wspólnie z żydami zakrzyczeli interpelanta, a usłużny przewodniczący komisji K—Ł, ortodoksa bez brody, pejsów i berlitka, Lehrhaupt, wybiegał z sali i nie znając naocznie sprawy, rozkazywał policji, jak palestyński oberpolicmajster, usunąć interpelanta, krzycząc przytem jak jarmarczny handełes, a nie dał polecenia usunięcia tłumu agitatorów socjalistyczno-żydowskich. Stan taki trwał do godziny 4 po południu i dopiero ustał na interwencję Komitetu ósemki w Komisarjacie policji, w starostwie i u delegata Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. Chomickiego.

W komisjach w Sokole bezprawnie żądano od głosujących podania numeru z listy wyborczej, albo też wprost odsyłano od urny z twierdzeniem, iż dane nazwisko nie figuruje w liście wyborczej, co w kilku wypadkach okazało się po interwencji ordynarnem kłamstwem

Jeżeli uwzględnić to wszystko, jeżeli dodać nadto, że nie wiele, ale masy nazwisk nie były pomimo licznych reklamacji wciągnięte na listy, co nasuwa przypuszczenie partyjnego, celowego ułożenia spisów przez urzędników Kasy chorych wspólnie z wysiadującymi w Kasie prowodyrami żydostwa i socjalizmu, — to osławione w „Naprzodzie" zwycięstwo socjalistów z żydami, a raczej żydów z socjalistami jest chyba za blade.

Przy tej sposobności należy zapytać inspektora szkolnego p. Grabowieckiego, dlaczego pełnomocnictwo oddania głosu za Radę Szkolną Powiatową dał bolszewizującemu socjaliście, hersztowi napadów na zebraina mieszczańskie p. Szumskiemu, nie mającemu nic wspólnego ze stanem nauczycielskim. Czy nikt z zacnego grona nauczycielskiego nie był godnym tego pełnomocnictwa? Czy Rada Szkolna Powiat. jest cała socjalistyczna i zgodziła się na oddanie głosu na socjalistyczną listę? Co na to Kuratorjum szkolne krakowskie? Co ministerjum oświaty? Co na to stronnictwo „Piasta", do którego przystąpienie na piśmie zgłosił p. Grabowiecki i które to stronnictwo należało do grupy „Zjednoczenia" przy tych wyborach i miało na liście swoich kandydatów?

Jakiem też prawem głosował tenże Szumski na dwa pełnomocnictwa? Jakiem prawem wyjmowano w komisji z powrotem z urny głosy nieprawnie rzucone przez Skwiruta? Jakiem prawem komisja główna pozostawiła głosy nieprawnie rzucone przez Szumskiego?

Wynik wyborów dał grupom katolickim i narodowym poważną reprezentację w Radzie, da też poważną w Zarządzie Kasy Chorych i poparzy niejednokrotnie chciwe paluszki żydów i socjałów.

Wynik wyborów rozwiał przechwałki socjalistów, że Tarnów jest czerwony, że Kasa Chorych musi do nich niepodzielnie należeć, że robotnicy nie widzą poza socjalistami innych przewodników.

Przeciwnie. Wynik wyborów dowiódł, że ci tylko pozostali u socjalistów ,których można złowić na plewy bezmyślnej agitacji lub głaskać ciszeniem i tłumieniem sumienia hodurowską fikcją religijną. Wynik wyborów wykazał, że nasza kilkumiesięczna praca organizacyjna dała piękny wynik zrównania sił z socjalistami, pracującemi w Tarnowie lat 30, a zmuszonymi posługiwać się oszustwem i gwałtami wyborczemi, by zdobyć z biedą 12 mandatów. **K.**

Zima.

Przyszła srebrzystym puchem owinięta,
Z włosem czarownie skrzących stalaktytów,
Zakuła rzeki w swe lodowe pęta,
Starła zórz blaski z niebieskich błękitów...

Całunem śmierci przyoblekła łąki,
Bory i lasy i stubarwne kwiaty —
Przed jej obliczem zamilkły skowronki,
Umilknął cały chór piewców skrzydlaty...

Dokoła smutno... ucichł śmiech dziecięcy,
Który po świecie leciał dźwięcznem echem,
Piosnki pastuszej już nie słychać więcej —
Wszystko przycichło pod zimy oddechem.

Ale Bóg dobry, co czuwa nad światem,
Przywróci znowu dni jasnego słońca:
Zawita wiosna z całym majestatem,
Przeniknie ziemię od końca do końca!...

A więc za wszystko, wiekuisty Boże,
Co tylko mamy z Twojej hojnej ręki:
Za zamieć śnieżną, czy za jasne zorze
Majowych ranków — składam Ci podzięki!...

Robert Rydz.

Szanownych Prenumeratorów prosimy o uregulowanie prenumeraty za rok miniony. Prosimy też pamiętać o funduszu prasowym.

Nie urządzać zabaw!

Dawno nie było tak ciężkich czasów, jak obecne. Brak pieniędzy, bezrobocie, głód dzieci, niepewność jutra zatruwa życie szerokim warstwom ludu roboczego.

Nie rozumieliby ci głodni, bezrobotni, wydziedziczeni, jakby ich bracia i siostry mieli urządzać huczne zabawy, nieustanne tańce, hulatyki, połączone z obżarstwem i opilstwem, oraz z wydatkami, podczas gdy oni są głodni, nadzy, pełni trosk o jutro.

Pamiętajcie, że **nic tak nie pobudza uboższego do zazdrości i nienawiści, jak widok zbytków**, gdy on sam najniezbędniejszych rzeczy nie posiada!...

W wielkich miastach za granicą wydają organizacje katolickie odezwy do katolików, aby wobec ogromnej biedy, jaka uciska tysiące współbraci w wierze, zaniechali w tegorocznych zapustach wszelkich głośnych, hucznych, kosztownych zabaw publicznych.

A my mamy być więcej rozrzutni, niż zagranica, mniej rozsądni?

Nie patrzmy na żydów! Im się dobrze powodzi. Oni mogą się bawić. Oni nie współczują z nami. Setki lat żyją z nami, a uważają się za obcych; nawet wrogo występują przeciw nam. Na nich się nie oglądajmy! Oni cieszą się, gdy nam się źle powodzi.

Nie bawić się nam, lecz pracować, a kto może, oszczędzać!

Nie bawić się, gdy tylu współbraci gorzkiemi łzami płacze!

Nie wydawać grosza na zabawy, a mieć go na potrzeby głodnych braci, sióstr i dzieci!

Nie urządzać zabaw karnawałowych!

Nadużycia bankowe.

Wojna ludzi rozpróżniaczyła. Niejeden chciałby jak najszybciej dojść do majątku, jak najkrótszą drogą. Na drogę nieuczciwych spekulacji puszczają się ludzie wysoko wynagradzani, obdarzeni zaufaniem szerokiego ogółu, jak tego dowodzą ostatnie aresztowania dyrektorów i wysokich urzędników banku w Katowicach. Panowie ci czynili spekulacje na niekorzyść banku, a mianowicie: kupowali duże ilości akcji i w chwili, gdy akcje traciły na wartości, zapisywali je na rachunek banku; gdy szły w górę, sprzedawali je jako prywatną własność. Za takie i tym podobne kombinacje prokuratura zarządziła ich aresztowanie, gdy już chcieli się przenieść z nieuczciwie zdobytym kapitałem za granicę.

Ci obniżali naszą walutę, robiąc różne spekulacje z dolarami i zagranicznemi walutami. Sądzimy, że spotka ich zasłużona kara.

Agitacja komunistyczna w Tarnowie.

Dnia 22 grudnia u. r. aresztowano w Tarnowie żyda-komunistę, niejakiego Abrahama Israela, liczącego 23 lat, mieszkającego przy ul. Lwowskiej l. 98, który przez dłuższy czas trudnił się rozlepianiem i rozrzucaniem odezw i wydawnictw komunistycznych, ponieważ uważał się za członka narodu, tak bardzo w Polsce pokrzywdzonego, że aby zmyć krzywdę, jaką u nas żydzi doznają, należy im — żydom — dążyć do obalenia ustroju Polski i poddania jej w słodką niewolę bolszewicko-żydowską. — Israel, równie niewinny jak Steiger lub Botwin, był zarazem organizatorem żydowskiej młodzieży komunistycznej w Tarnowie, którą zbierał na zebrania nad brzegami Wątoku na Grabówce pod pozorem gry w karty, zabawy lub przechadzki.

Abrahamek, apostoł lepszego jutra pod jarzmem bolszewickim, został aresztowany w dniu, w którym odebrał z poczty pakiet, zawierający instrukcje, odezwy i gazety komunistyczne. Pakieciki takie odbierał on i poprzednio, to też przy odebraniu tego ostatniego, znając dobrze jego zbrodniczą zawartość, szybko schował go pod ubraniem, oglądnął się ostrożnie i podążył z nim w stronę śródmieścia. Na placu pod Dębem aresztował go wywiadowca policji, obserwujący miłego ptaszka w jego locie. W drodze na policję usiłował Israel oddać przechodzącemu współwyznawcy pejsatemu drogi pakiet, tak mu wówczas niewygodny, ale do tak zgrabnej orjentacji nie dopuścił wywiadowca i pomógł obiecującemu przyjacielowi naszego narodu i państwa w niesieniu pakieciku. Mimo to nasz Israelek, badany na policji, nie mógł wiedzieć, skąd mu przyszły i po co te piśmidła i udaje niewinnego, jak Steiger, Bejlis, Dreyfus i wielu żydów-komunistów w Polsce, którym dowiedziono i których ukarano więzieniem za tę „robotę".

Jakich pism mamy się wystrzegać.

Zależnie od treści, od nauk, które daje, od zasad, które głosi, książka i gazeta mogą być wielkim przyjacielem i dobrodziejem, lub największym wrogiem czytelnika. Niestety, wybór materjału do kształcenia ducha i uczuć jest bardzo trudny dla ludzi młodych, niedoświadczonych, czy też ludzi starszych, niekrytycznych, gdyż każdy wydawca zachwala swój towar, jako najlepszy. Zachwala nietylko wydawca, lecz nieraz wielkie zastępy ludzi, duchem jego przejętych. Książka, jak i gazeta, mogą podawać zdrowy pokarm duszy, lecz mogą też wszczepiać zgniliznę moralną i zatracenie ducha. Zło i zgniliznę moralną podają pisma najczęściej w formie bardzo ponętnej tak, że czytelnik ani wie, że gdzieś na dnie mieści się jad i trucizna; z czasem dopiero, ale już w momencie zgubnego działania i zabijania ludzkiego ducha, poczyna się trucizna objawiać.

A w jakim to celu krzywią wydawcy ludzkiego ducha, pozbawiając go wszystkiego co dobre, a siejąc gorycz, nienawiść, zazdrość? Po to, aby człowieka uchwycić w swe sidła i zrobić go narzędziem swych niecnych zamiarów. Inni wrogowie zbiorowego sumienia ludzkości starają się złemi książkami i gazetami spaczyć ludzkie charaktery, powiększyć zastępy idących za ich sztandarem politycznym. Trzeba nam się strzec bacznie, by nam nie wydarto z serca największego skarbu, t. j. religijności. Gdyby każdy wiedział, że na każdej karcie tych zgubnych piśmideł znajdują się straszne słowa: „Precz z religją!" — to plunąłby w twarz podłym wydawcom tych haseł. Ale oni wiedzą, co czynią i te same słowa podają nam w formie nieco odmiennej, jak np.: „Precz z klerykalizmem!", „religja to rzecz prywatna", albo że „religja dobra, lecz księża źli". I zapuszczają w dusze chrześcijańskie truciznę niewiary, póki im religji ze serca nie wyrwią. Ci źli ludzie podkopują też w nas powoli miłość Ojczyzny i czynią z nas nietylko wyrodnych synów Polski, ale jej wrogów. Udają Polaków, dobrych patrjotów, twierdząc równocześnie, że „tam nasza Ojczyzna, gdzie dobrze".

A taka szatańska robota trwa zwykle długo, zabija powoli, ale wkońcu osiąga smutny, pożądany cel, bo paczy i krzywi charaktery, niszczy sumienie jednostek, wytwarza chorą opinję publiczną. Skażenie duchowe pociąga za sobą zwyrodnienie fizyczne, a skażone jednostki pociągają za sobą do bagna występków całe zastępy. Troska o nasze moralne zdrowie, jest troską o moralne zdrowie społeczeństwa, którego jesteśmy członkami. Troska ta jest konieczną tak z idealnych i religijnych pobudek, jak też i ze względów społecznych i narodowych. Bo jak wszelki postęp ludzkości w duchu się rozpoczyna, gdy duch ten wielki i szlachetny, tak i wszelki rozkład tam się rodzi, gdzie duch zatruty.

A złe pisma mnożą się ciągle. Wrogowie Kościoła i Polski pchają je ciemnym ludziom prawie za darmo do rąk, wydają na to wielkie sumy, silą się, by ludzi ciemnych najpierw do siebie przywabić, a potem wydrzeć im to wszystko, co dobrem jest w ich duszy.

Dzięki Bogu są też na świecie i wydawcy pism dobrych. Ci pracują z zaparciem się siebie, poświęcają nieraz ostatni grosz, by zniszczyć posiew złych książek i gazet, a zasiać w duszach ziarno szlachetne, dobre. Ludzie tacy napotykają wiele trudności, bo ich szlachetne słowa i zasady nie trafiają tak łatwo do duszy, jak słowa pism złych.

Młodzieży polska! Otwarte przed Tobą podwoje naszej bogatej literatury polskiej; pism dobrych u nas nie brak. Zechciej tylko wyciągnąć po nie rękę i czytać wiele, wzbogacać swój umysł, kształcić swoje uczucia religijne, duszę swą otaczać silnym murem, wzbraniającym tam przystępu myślom złych pism, a zwiększy się chwała Boża, zbudujemy Polsce lepszą przyszłość.

Irenjusz Szarotka.

Ta droga niedaleko nas zaprowadzi.

Jeden z francuskich dzienników donosił niedawno, że „w Polsce okrada się skarb „lubej" Ojczyzny na 407.000 Zł. dziennie".

Wcześniej od zagranicy sprawdziliśmy to sami, a na usprawiedliwienie nic przytoczyć nie potrafimy. Że te nadużycia odbijają się na każdym obywatelu, nasuwa ta straszna prawda mnóstwo refleksyj.

W pierwszym rzędzie jest to hańba całemu narodowi wymierzona, a powtóre stawia społeczeństwo w stan oskarżenia wobec najbliższej przyszłości.

Zarówno niedawne uroczystości, w całym kraju urządzane dla oddania hołdu i czci poległym w bojach o wolność, jak również tak wspaniale obchodzone święta narodowe, a nawet okolicznościowe, czy organizacyjne, każdemu obywatelowi obcych państw, który podówczas bawi wśród nas, dają przekonanie, że Polacy niezmiernie wolność kochają i Ojczyźnie w każdym codziennym czynie służą.

Tak! A teraz wejdźmy w to codzienne życie, gdzie to właśnie powinniśmy mieć dowód, że słowa, manifestacje, kwiaty i pieśni, — to nie promienność światła, poza którą kryje się noc i próżnia. Cóż tam widzimy? Naprawdę trudno, straszno, ciężko powiedzieć! Żyjemy, patrzymy na to, dotykamy tego; po co więc mówić. Baczcie tylko lepiej — póki czas, by nie było za późno! Bo oto na każdym kroku, począwszy od wyżyn społecznych, aż do warstw najniższych, — brud, nędza, zbrodnia pod względem obywatelskim, społecznym, patrjotycznym, ludzkim. Kradnie się dobro publiczne, zaprzepaszcza się z największym spokojem majątek kraju, rujnuje się ludzi ekonomicznie, prowadzi się naród nad brzeg przepaści z uśmiechniętem obliczem. Dużo starań i zabiegów, ale dla siebie, dla swoich, dla partji. Z tą myślą zapomina się o wszystkiem, tylko nie o tych środkach, które ten cel osiągnąć pozwalają. Kradzież, kłamstwo, nieuczciwość na każdym kroku. Kłamie urzędnik, bo nie wykonał sumiennie, czego się podjął; kłamie szewc, bo miał zrobić buty ze skóry, a on je robi z papieru i sprzedaje za skórzane; kłamie robotnik, gdy licho pracuje, a chce wielkich wynagrodzeń; kłamie pracodawca, gdy wykorzystuje robotnika i za jego pot i znój krzywdzące daje mu wynagrodzenie; kłamie ten człowiek, który przystępuje do drugiego z obliczem anioła, kładąc mu rękę prawą na sercu, a lewą równocześnie z boku zdradziecko wciska w to serce nóż; kłamie, kto mówi „kocham Ojczyznę", a nie pracuje, nie szanuje dobra państwowego, nie wykonuje, czego się podjął.

Czy nie tak jest? Proszę, przejdźmy tylko po naszych miastach i wioskach, po urzędach i wszelkich zajęciach, weźmy do ręki nasze gazety, — o czem one nas informują? Morderstwa, rabunki, kradzieże, wykolejenie moralne, przepijanie każdego grosza, a zatem upadek co raz większy narodu.

W ten sposób buduje się tę wielkość, tę świętość, to, co potem i krwią wyryte pozostawiła nam przeszłość, a co nazywa się: Wolność, — co nazywa się: Ojczyzna?! Te kości i prochy, które rozsiane są po całym kraju, po całym świecie, ta krew ofiarna całych pokoleń poległych z modlitwą o wolność, ta krew, która płynie dziś w każdej grudce naszej ziemi, gdyby to odczuła i mogła głos wydać, toby jęczała z bolu, że nadarmo płynęła, nadarmo młode życia uchodziły i nadarmo ginęły tysiące, bo dzisiaj, mimo że chwila narodzonego życia nadeszła, jednak ci, co żyją w tej wielkiej dziejowej chwili, zdają się nie rozumieć tego, że oni mają wielki obowiązek wykonać to, co przeszłość poświęceń wywalczyła: wolność utrwalić, zbudować i przekazać przyszłości.

Zarzuci mi kto, że nadto pesymistycznie zapatruję się na położenie kraju i że za ostro sądzę współczesność. Oby tak było! Niestety, chwila zmartwychwstania zda się, jakby nas zaskoczyła, co więcej, zamąciła nasze umysły, charaktery, podkopała wartości moralne przez chwile, które ją poprzedzały i oto zamęt, rozstrój i chaos, walka jakaś dzika rozbraja nasze dusze i wyczerpuje energję narodu, której dlatego nie staje na życie, na wysiłek wspólny, na czyn, któryby nam przyniósł chwałę i błogosławieństwo przyszłości.

Dlaczego tak jest? Dlatego, że brak w naszem życiu narodowem i społecznem pierwiastka etyki, moralności i zasad religijnych. Aby się stosunki społeczne poprawiły — powiedział jeden z wielkich współczesnych naszych uczonych — potrzeba tylko, aby wszyscy obywatele w czynie, w życiu zastosowali 10 przykazań Bożych. Trzeba tylko, aby sobie każdy powiedział: nie kradnij, bądź uczciwy, nie kłam, nie na oszustwach, szachrajstwach i zbrodniach ma się zasadzać życie i gdyby ściśle się do tego zastosowali wszyscy, byłoby inaczej.

Dopóki nie wejdzie w życie zasada etyki, moralności, religji, której niestety tak mało w życiu naszego narodu, chociaż nazywa się narodem najbardziej katolickim, — niema mowy o odrodzeniu narodowem i poprawieniu się stosunków społecznych. Trzeba zatem zacząć od podstaw, od wszystkich, najwyżej czy najniżej stojących, — trzeba naród wychować.

Sami musimy zacząć poprawiać siebie, wszyscy wychowywać wszystkich, — inaczej zginiemy. **Fil.**

Naznaczenie przymusowej parcelacji.

W myśl ustawy o parcelacji i osadnictwie, w okręgu krakowskiego urzędu ziemskiego poddane są parcelacji przymusowej między innemi następujące majątki:

Powiat Bocheński: 100 ha z maj. Brzezowa Łapanów, Wieruszyce Sz. Parlewskiego, 50 ha z maj. Cichawa, Dąbrowice Zdz. Włodka.

Pow. Brzeski: 100 ha z maj. Wola Dębińska, Dębno Perła J. Jastrzębskiego, 100 ha z maj. Uszew, Grady, Jadowniki J. Götz Okocimskiego.

Pow. Dąbrowski: 100 ha z maj. Miechowice Wielkie, Breń Osuchowski, Ćwików Jana Konopki; 100 ha z maj. Borki, Łęka Szczucińska, Maniów El. Lubomirskiej; 100 ha z maj. Gorzyce, Szpakowa Romana Sanguszki.

Pow. Kolbuszowski: 150 ha z maj. Dubas ad Zarębki, Kłapówka, Kolbuszowa, Wojków Jerzego Tyszkiewicza.

Pow. Nowosądecki: 75 ha z maj. Rożnów, Zagórze, Radajowice Joanny Stadnickiej.

Pow. Ropczycki: 100 ha z maj. Pustynia, Nagawczyna, Zawada R. i E. Raczyńskich; 100 ha z maj. Góra Ropczycka, Borek Wielki, Kamionka Zofji Tarnowskiej.

Pow. Tarnowski: 1000 ha z maj. Biała, Chyszów, Dąbrówka infułacka, Gumniska, Ilkowice, Koszyce małe, Koszyce wielkie, Krzyż, Piotrkowice, Pawęzów, Mikołajowice, Niedomice, Wierzchosławice, Szynwałd Rom. Sanguszki.

Tylko kto kupi?...

Kłamcom z „Naprzodu“ w odpowiedzi.

Ilekroć socjałom nie uda się wywołać burdy, zwłaszcza gdy policja, pilnująca ładu i spokoju w mieście, nie dopuści do ich wybryków, tylekroć w bezsilnej złości rzucają się na policję, posługując się przytem kłamstwami, na jakie ich zawsze stać. A chcą też w ten sposób bałamucić opinję publiczną.

I tak o zebraniu mieszczańskiem w „Gwieździe“, jakie się odbyło dnia 4 b. m., pisze tarnowski korespondent w Nrze — „Naprzodu“ takie kłamstwa. Że zwołano wiec publiczny, że przed tłumem socjalistów drzwi zaryglowano, że policja wezwała socjalistycznych awanturników do rozejścia się i wyprowadzała ich z sali. Same kłamstwa.

Wiec był zgłoszony do Starostwa, jako samych pracodawców i tak ogłoszony afiszami. W bandzie hodurowskich naganiaczy, prowadzonych przez pana Szumskiego, nie było pracodawców, więc ich Komitet, urządzający wiec, nie chciał wpuścić. Drzwi nie mogły być zaryglowane, gdyż wcale rygla nie posiadają. Policja, wezwana do uspokojenia napastników, przeszkadzających w prowadzeniu obrad, nie wzywała ich do opuszczenia przedpokoju, lecz zażądała od prowodyra napadających wylegitymowania się. Do opuszczenia sali przez nieproszonych gości wezwał ich gospodarz „Gwiazdy“ p. Słowiński. Policja nikogo nie wyprowadzała, lecz napastnicy, jak niepyszni, sami opuścili pokój bilardowy, rozumiejąc dobrze, że bezprawnie tam się wdarli.

Dlaczego się wdarli, to łatwo wytłumaczyć. Bezkarnie uszedł im napad w kwietniu na zebranie, więc napadają w dalszym ciągu i jeszcze kłamią i czernią policję. Naturalnie, im podobałby się stan gwałtów, przez nich dokonywanych, nie uśmierzanych przez władze bezpieczeństwa. Dopieroby hulali W tej sprawie muszą nasi posłowie wnieść interpelację do Min. sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA:

Ostatnie dwa tygodnie zaprzątały umysły całego świata głównie dwa zdarzenia. Pierwsze to **konferencja w Rapallo,** jaką odbył Mussolini, premier Włoch z Chamberlainem, premierem Anglji. Podobno Mussolini uzyskał zgodę Chamberlaina na ogłoszenie **Włoch cesarstwem** i zgodzili się, że Włochom należy się mandat kolonjalny w Lidze Narodów. Pozatem miał Mussolini sprzeciwić się nadmiernemu obsadzeniu przez Anglików i Francuzów urzędów Ligi Narodów, a stanowczo zaprotestował przeciwko domaganiu się Niemiec wprowadzenia swych 20 urzędników. Marzą sięMussoliniemu te dawne czasy Imperjum Rzymskiego, kiedy to Rzym był władcą całego świata. Czy Mussolini oparty na ruchu faszystowskim nie zadaleko idzie?

Ale co z tego za korzyść dla Anglji? **Anglja szuka sprzymierzeńców przeciw Turcji.** Mówią, że umawiano się na tym zjeździe o pomocy Włoch dla Anglji przeciw Turcji, która z bolszewikami sojusz zawarła.

Drugie zdarzenie, to **wielki skandal na Węgrzech.** Monarchiści węgierscy fałszowali tysiącfrankowe banknoty, aby mieć pieniądze na agitację monarchistyczną w Węgrzech i we Francji. W aferę są wmieszani różni książęta (Windischgrätz) i wysocy urzędnicy państwowi. Podobno nawet regent Horthy miał o tej „pracy“ wiedzieć. Wstępne śledztwo stwierdziło, że doskonale podrobione banknoty wykonano w budapeszteńskim instytucie kartograficznym, którego głównym współwłaścicielem jest rząd węgierski.

W Niemczech rządu jeszcze nie utworzono, kłótnie i targi trwają dalej; socjaliści nie chcą wejść do rządu koalicyjnego.

W Bułgarji upadł rząd Cankowa, nowy rząd utworzył Liaperew.

W Rumunji zrzekł się następstwa tronu ks. Karol. Rumuńska Rada koronna postanowiła uczynić następcą tronu nie brata młodszego ks. Karola, syna obecnego króla Ferdynanda, który obecnie liczy 22 lata, lecz właśnie 4-letniego syna ks. Karola i jego żony, księżniczki greckiej Heleny.

Walki w Marokku rozpoczęły się na nowo, ponieważ wysłannikowi Abd-el-Krima Francja odpowiedziała, że Francja zawrze pokój z poszczególnemi szczepami, a nie z Abd-el-Krimem, któremu dobrze są znane warunki pokojowe Francji i Hiszpanji, a który tylko szuka wykrętów, aby zyskać na czasie.

W Chinach krwawa wojna domowa, prowadzona z wielkiemi okrucieństwami, toczy się dalej.

Żydowski pogrom. W Moskwie dokonano w ostatnich dniach prawdziwego pogromu żydów. Tysiące ludzi rzuciły się na sklepy żydowskie z takim rozmachem, że policja ledwo dała sobie radę. Kilkadziesiąt osób zostało ciężko i lżej zranionych.

Po burzach zimowych nastały w południowej Francji wielkie **upały,** podczas gdy w północnej Francji, w Belgji i Anglji wielkie deszcze spowodowały wylewy rzek.

Trzęsienie ziemi odczuto w dzień Nowego Roku w północnych Włoszech, w Tryjeście. w południowych Węgrzech i w Nadrenji. Ofiar w ludziach nie było.

Zmarła włoska królowa-matka Małgorzata.

Z POLSKI:

Jaśniej robi się w Polsce. Zdaje się, że najgorsze czasy mamy już poza sobą. **Złoty idzie w górę.** Ludzie ochłonęli już z strachu i nie gonią tak za dolarem. Zastosowane środki zaradcze robią swoje.

Rząd przystępuje do gruntownej reformy administracji państwowej, która jest za kosztowna i za nieudolna. Utworzono w tym celu osobną **„Komisję Trzech“,** złożoną z trzech najlepszych znawców administracji: prof. Kasznicy, prof. Bobrzyńskiego i sen. Smólskiego, którzy mają przedłożyć rządowi odpowiednie projekta co do przeobrażenia naszych władz.

Polska zapłaciła punktualnie w drugiej połowie grudnia z. r. na rachunek swych **długów zagranicznych** poważne kwoty w dolarach, funtach, frankach, guldenach holenderskich i t. d., razem kilka miljonów złotych.

Sejm uchwalił ostatecznie ustawę o reformie rolnej, naturalnie wśród wielkich hałasów komunistów i wyzwoleńców.

W komisji wojskowej toczy się dyskusja, ile ma trwać **służba wojskowa: rok czy dwa lata?** Jedni przemawiali za dotychczasowym okresem, inni za skróceniem.

Amerykański profesor Kemmerer, który przyjechał do Polski zbadać nasze stosunki i stwierdzić, na jakich warunkach może nam Ameryka udzielić pożyczki, takie podał warunki, konieczne do osiągnięcia pożyczki i to za zastaw monopolu tytoniowego:

1) Budżet państwowy i komunalny będzie zredukowany szczególnie w dziedzinie wojska i oświaty.

2) Przemysł zostanie uruchomiony i handel wyzwolony z pęt.

3) Świadczenia społeczne (Kasy chorych. ubezpieczenie na bezrobocie i t. d.), ciążące na przemyśle, zostaną zniesione, przyczem Polska uwolni się od obowiązku przestrzegania konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

4) Musi być wzmocnione zaufanie wewnętrzne kraju do waluty polskiej.

Takie niemożliwe do przyjęcia warunki podał ten rzeczoznawca. Dzienniki żydowskie donoszą, że prof. Kemmerer wyrobił swój pogląd głównie na podstawie informacyj, zaczerpniętych od posła Wiślickiego, reprezentanta Koła żydowskiego. — Ogólne jest zdanie, że plan ten nie zawiera żadnych nowych i istotnie zbawiennych rad.

Profesor Kemmerer opuścił już Warszawę. Przybyli natomiast przedstawiciele amerykańskiego trustu bankowego, mającego udzielić Polsce pożyczki za monopol tytoniowy.

Partja „Wyzwolenie“ doszczętnie się rozpada. Poseł Dąbski, wykluczony z tego stronnictwa, pociągnął za sobą 17 posłów, którzy utworzyli w Sejmie nowy klub, pod nazwą „Stronnictwo chłopskie“, które dąży do połączenia z grupą Bryla i Stapińskiego. Pozostałe „Wyzwolenie“ posiada jeszcze 28 posłów.

† Szczęsny Ruciński, Druh-Sokół, jubilat-naczelnik dzielnicy krakowskiej, b. major i dowódca II brygady Karpackiej Legjonów, jeden z najzacniejszych i najpracowitszych obywateli, zmarł 9 b. m. w Krakowie.

Pogrzeb jego był prawdziwą manifestacją miłości i uznania całego niemal społeczeństwa. Z całej Polski pozjeżdżały delegacje; trumnę owinięto sztandarem sokolim, a wieniec z napisem: „Ostatnie pozdrowienie twórcy ćwiczeń rycerskich w sokolstwie“, niesiony na lancach, zatkniętych potem na mogile, najlepszym był wyrazicielem jego idei.

Kursa budowlane.

Z polecenia Kuratorjum w Krakowie, a za zgodą Magistratu, otwarto w zeszłym tygodniu przy zawodowej szkole dokształcającej im. Kopernika w Tarnowie kursa budowlane dla murarzy i cieśli. Zgłosiło się 32 kandydatów. — Grono nauczycielskie tworzą: dyr. J. Szypuła, inż. E. Okoń, prof. Serednicki i kand. bud. M. Skoczek. — Nawiązano znowu do chwalebnej tradycji kursów budowlanych, w których uczyli inż. Rypuszyński, Brosch i ś. p. inż. Zaremba i Stapf. — Kursa mają za zadanie wyszkolić tęgich murarzy i cieśli, których brak wskutek niefunkcjonowania od r. 1905 kursów budowlanych, oraz stagnacji w przemyśle budowlanym daje się bardzo odczuwać. — Życzymy nowo powstałej szkole pomyślnego rozwoju i wydatnej pracy.

Kronika.

„Opłatek“ Chrześc. Związku Dozorców domowych odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 2 popoł. w sali zebrań pod katedrą, na który **tylko członków** zaprasza Wydział.

Konstytuujące zebranie nowowybranej Rady Kasy Chorych, jak również wybór Komisji rewizyjnej i Komisji rozjemczej odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m. w sali „Gwiazdy“ o godzinie 7'30 wieczorem.

Z listy Nr. 9 z grupy pracodawców wchodzą w skład Rady: Niedzielski Michał, Ks. Dr Paryło Franciszek, Marszałkowicz Adam, Oleksy Rudolf, Kaczorowski Aleksander.

Z listy Nr. 8 z grupy ubezpieczonych wchodzą w skład Rady: Poręba Józef, Niezgodzki Karol, Murzyłowski Aleksander, Dr Somnicki Emil, Mołoń August, Juszkiewicz Jan, Fałatowicz Michał, Starzyk Michał, Gargaś Józef, Jeleński Feliks, Grabowski Stanisław.

Na nieuleczalnie chorych. Celem zebrania funduszu na utrzymanie nieuleczalnie chorych, niezdolnych do pracy i zarobkowania w obecnie tak bezprzykładnie ciężkim czasie, urządził zawiązany w tym celu Komitet dnia 9 b. m. w salach Kasyna zebranie towarzyskie, z którego czysty dochód w kwocie 552 złotych wręczono na rzecz nieuleczalnie chorych do rąk Przew. Ks. Infułata Franciszka Walczyńskiego.

Krwawa bójka wyborcza. W dzień wyborów do Kasy Chorych pod lokalem wyborczym w szkole król. Jadwigi uderzył w twarz majster stolarski, osławiony agitator socjalistyczny Skwirut czeladnika stolarskiego L. B. za to, że ten zwrócił mu uwagę na terorystyczną agitację, jakiej się na przechodzących dopuszczał Skwirut i towarzysze. B. oddał mu wzajem. Wówczas socjalistyczna zgraja rzuciła się na napadniętego, który cofając się, musiał użyć laski, od której dotkliwie został poraniony niejaki Walczakowski, który podbiegał, aby obalić na ziemię broniącego się B. Gdyby nie pomoc policji, która w sam czas nadbiegła, byłby B. życiem przypłacił rozwścieklenie agitatorów socjalistycznych. Głównymi uczestnikami bójki zajęła się policja, odprowadzając ich do komisarjatu. Walczakowski przytrzymany również przez policję, wyrywał się, krzycząc: „Muszę go zamordować“. — Tak agitują socjaliści. A przechwalają się ciągle, jak to oni honorowo i uczciwie walczą o swe zasady.

Znowu śmierć tarnowskiego kolejarza. Jeszcze nie minęło wrażenie strasznej śmierci Jana Owsiańskiego, kiedy zaszedł nowy, równie wstrząsający wypadek. W piątek wieczorem Jan Daniel, pracownik warsztatów kolejowych w Tarnowie, przyjechawszy pociągiem robotniczym do Sędziszowa, szedł torem kolejowym do domu. Kiedy mu koledzy zwrócili uwagę, by się usunął przed zbliżającym się pociągiem, zamiast na lewo, usunął się na prawo, a w tym momencie najechał go pociąg pospieszny, zdążający do Krakowa. Śmierć poniósł tuż przed domem, w którym mieszkał. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Nieostrożne a śmiertelne manipulacje z granatami. Dnia 7 b. m. o godz. 2'30 po południu zdarzył się w Janowicach, pow. tarnowskiego, smutny wypadek. Miejscowy kowal, Błażej Jarosz i jego pomocnik ośmnastoletni Jacenty Krukowski zajęci byli w kuźni rozbieraniem granatu, których podobno jeszcze dość się w tej wsi znajduje po minionej wojnie. W czasie ich nieostrożnej manipulacji granat eksplodował, raniąc śmiertelnie Jarosza i Krukowskiego w brzuch, piersi i żołądek, a nadto obrywając obydwom lewą rękę, jednemu poniżej, drugiemu powyżej łokcia. Zranieni zdołali jeszcze wybiedz z kuźni. Jarosz zakończył życie tuż obok kuźni po upływie kilku minut, a Krukowski ubiegł 100 kroków w stronę niedaleko płynącej rzeczki i również skonał w przeciągu 10 minut. Zdaje się, że rozbieranie granatu było im nie nowiną, gdyż podczas rewizji znaleziono pod gromadą żelaza resztki z 20 sztuk rozebranych już granatów. Jarosz pozostawił żonę i pięcioro dzieci. — Kiedyż ustaną te bezmyślne a tak straszne w skutkach zabawy z granatami?

Pomoc dla bezrobotnych w naturze. Przed kilku dniami rozpoczął magistrat m. Tarnowa wydawać bezpłatnie dla bezrobotnych środki żywności. Akcja obejmuje na razie 100 rodzin, którym wydawane są po 2 kg. chleba i po 10 kg. węgla na dzień. Rozdział prowiantów obejmie w miarę funduszów jeszcze dalsze rodziny bezrobotnych.

Obława policyjna, przeprowadzona dnia 11 b. m. na dworcu kolejowym, przytrzymała niby bezdomnych, szukających przytułku w ogrzanym lokalu: Michalika Ludwika z Łęgu, Piętę Ryszarda z Brzezówki, Kuryłę Józefa ze Szczurowy, Bytomskiego Józefa z Chrzanowa i Kozła Jana z Woli puławskiej, woj. lubelskiego.

Pijani młodzieńcy: Zdzisław Matlak, lat 19 i Bronisław Dzwonkiewicz, lat 21, tak się popisywali 9 b. m. swą mądrością i dzielnością, że przy ul Mała Strusina wybili szyby w czterech domach. Dopiero ich policja uspokoiła.

Żydowska obsługaczka. Sala Gross, pochodząca z Berna morawskiego, skradła dnia 7-go b. m. w nieobecności właścicielki Sali Goldklang przy ul. Wałowej 9 dolarów i złoty gruby łańcuszek damski. Salcia nie chce się przyznać do kradzieży.

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Fil. Serdecznie dziękujemy. W tym numerze umieszczamy pierwszy z artykułów nadesłanych.

A. Saramowicz, Radomyśl W. Nie przerywaliśmy wysyłki gazety. Prosimy podać nam, których numerów W. Panu brak, to wyślemy. Pozatem prosimy wypytać się na poczcie o przyczynę braków. Prenumeratę półroczną otrzymaliśmy. Dziękujemy. Prosimy też uprzejmie jednać pismu prenumeratorów.

Józef Jarmuła, ur. w r. 1903 w Łukowej pow. Tarnów, unieważnia zgubioną kartę odroczenia służby wojskowej, wydaną przez PKU. Tarnów.

Z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie — pod zarządem St. Starostki.